

Proces Mariawitów.

Akt oskarżenia.

W przedmiejscu sali Sądu Okręgowego w Płocku toczy się od dwóch dni sensacyjny wysoce proces przeciwko „arcybiskupowi” mariawickiemu Janowi Marji Kowalskiemu, oskarżonemu o przestępstwa przewidziane w art. 513, 514 i 515 K.K. artykuły te mówią o czynach lubieżnych z dziećmi lub nieletnimi, pozostającymi pod opieką winnych.

Odczytany publicznie, w drugim dniu obrat akt oskarżenia z pominięciem niektórych drastycznych szczegółów w streszczeniu przedstawia się następująco:

Eugenja Osinowa, która po powrocie z Rosji oddała córkę do internatu Siost Mariawitek, zgłosiła się do starosty, a następnie do prokuratora płockiego z oznajmieniem, iż musiała odebrać córkę z internatu, ponieważ opowiadała jej o czynach lubieżnych, jakich na jej osobie dopuszczał się Kowalski.

Dziewczynka, licząca wówczas lat 15, pisywała rozpaczliwe listy do rodziców z prośbą, by ją zabrali.

Odebrana przez matkę, opowiadała o nieomalonych czynach oskarżonego Kowalskiego, który wprowadzał ją do swego pokoju i tam dopuszczał się ekscesów seksualnych. Osinowa twierdziła, że jej koleżanki były również wzywane same lub też zaczęły w grupie t. zw. mandolinistek, to jest zespołu muzycznego, przegrzającego Kowalskiemu, gdzie ten leżał w łóżku. Dziewczeta udające się tam, musiały być specjalnie roznegliżowane.

Kowalski całował je w usta w specjalny sposób, mówiąc, że w ten sposób sypiały na nie szczególna laska. Przy pieczętach, które im obcisnął Osinowa i inne dziewczęta, Kowalski dyszał ciężko i drżały mu ręce. Gdy wychodziły, kazał im się modlić.

Osinowa widywała koleżanki, wychodzące po nocnych wizytach od oskarżonego. Były one zazwyczaj wyczerpane, potargane i roznegliżowane.

Po tem zameldowaniu, władze sądowe wyszły śledztwo, które doprowadziło do odszukania dalszych świadków oskarżenia. Tomasiowska, ekspansjonarka internatu Mariawitek, zeznała: Była z pobytu w zakładzie bardzo zadowolona, lecz jednocześnie przeżywała mnogie gorączki, które darzył mnie biskup mariawicki Kowalski. Wzywał mnie do siebie, całował bardzo mocno w usta i „czuć było, jak bucha od niego gorąco”.

Halina Fijałkowska, była wychowanka internatu, opuściła zakład, gdyż jej się tam nie podobało. Znajdowała się w liczbie 12-tych mandolinistek i grywała razem z koleżankami Kowalskiemu, który leżał rozebrany w łóżku. Całował ją często i w sposób drastyczny szczyptał po całym ciele, gdy przychodziła sama. Tu następuje szczegółowy opis zachowania się Kowalskiego wobec świadka.

Wytarzało się to kilka razy. Fijałkowska widywała również wychodzące od Kowalskiego koleżanki, które mówiły, że spędzały czas na nocnych adoracji.

Miała tam również bywać pensjonarka internatu Mariawitek Katarzyna Żydówna, która jednak przesłuchana przez sędziego śledczego twierdziła, że nigdy nie była na u Kowalskiego sama, lecz jedynie w towarzystwie koleżanek i nie zna terminu „nocna adoracja”.

Świadek Helena Niewiadomska, była siostra zakonu Mariawitek, zeznała przed sędzią śledczym, jak biskup Kowalski brał zakonnice na kolana, całował je w usta, mo-

Pierwsze dni rozprawy.

W ciągu pierwszych dni rozprawy po załatwieniu formalności i odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwszym zeznawał ks. Rytel niegdyś duchowny mariawicki obecnie nawrócony ksiądz katolicki.

Zeznania ks. Rytele da oskarżonego są wysoce obciążające. Świadek przytacza cały szereg faktów charakterystycznych oskarżonego jako lubieżnika, osobnika zdegenerowanego, deprawującego pozostające pod jego wpływem osoby.

Z kolei zeznawał drugi świadek ks. Modelewski. Świadek mówi długo o „ślubach mistycznych”. Odbyszał się one według formuły katolickiej przyciem Kowalski wspólnie z Kozłowską zasiadali na specjalnym tronie.

Kowalski opowiadał świadkowi, iż miał objawienie, że za sprawą Ducha Św. małżonkowie mistyczni nie będą mieli dzieci.

Trzeci świadek Żebrowski b. mariawita oświadczył inną stronę działalności oskarżonego. Mówił on mianowicie o kontakcie „arcybiskupa” Kowalskiego z władzami rosyjskimi w roku 1909 — opowiada Żebrowski — były wyda-

wać, że przez to sypiały na nie laska.

Najdramatyczniej bodaj przedstawia się zeznania byłej zakonnicy mariawickiej Badoskiej, która z przerażeniem realizmem opowiada o pożytych fizycznym z Kowalskim. Na nocne wizyty do niego wyprawiały ją starsze siostry z błogosławieństwem.

Kowalski tymczasem jej, że pierwszy stopień łaski uzyskuje ustami, drugi sercem, a trzeci ofiarowaniem mu dziewczęcia. Oskarżony tak ją potrafił rozstroić erotycznie, że często mdlała.

O podobnych scenach opowiadała sędziemu śledczemu, przesłuchana następnie siostra Prochówna, która opowiadała również w sposób niemiernie straszliwie obrazowo. Czyni, do których miał Prochówna, wedle jej zeznań, zmuszał Kowalski, nadając się do powtórzenia jedynie w jakimś wydawnictwie lekarskim.

Okrzes pożytych z Prochówną zakończył Kowalski oświadczeniem, „że miał zrozumieć nie od Boga”, który poleca mu oddać Prochówną za żonę księdzu mariawickiemu, Dziewulskiemu.

Świadek Maria Tomasz przed sędzią zakonną mariawicką. Zeznała przed sędzią, że do zakonu przyjmowane są ładne siostry. Zakonnice, które wzywał do siebie Kowalski, zmieniały zawsze bieleńce. Kowalski wydał specjalnie dyktando co do kroju bieleńcy zakładowej, umożliwiając szybkie roznegliżowanie się.

Świadek Józefa Paluchówna, która spędziła 14 lat w klasztorze Mariawitek, a następnie go opuściła, opowiada o organizacji, nazwanej organizacją „filadelfijską”, wprowadzoną przez Kowalskiego. Obejmują ona kandydatów do małżonków. Dojrzałe do stanu małżeńskiego siostry, wyróżniał Kowalski pocałunkiem oczyszczającym i położeniem ręki na obnażonych piersiach kandydatki.

Świadek Gustaw Sommer, kolega Kowalskiego, mówi, że Kowalski już w czwartej klasie „chował” na dziewczynki. Dalej zeznawał były księża mariawicki Stanisław Banasiak i Konstanty Dziewulski, którzy dają ogólną charakterystykę Kowalskiego i uważają, że to on zepchnął z pierwotnej linii posiadającej ich początkowo religię mariawicką. On to deprawował mateczkę Kozłowską i uzyskał dla siebie władzę. Czynem erotycznym nadawał podłoże rytualne. Opierając się na przesłankach fizycznego obcowania z Kozłowską, głosił iż przez takie obcowanie z zakonnicami może na nie przelać łaskę, której mateczka doznała od Boga.

Akt oskarżenia zajmuje się wreszcie syntezą wierzeń mariawickich i ich teorii o małżeństwach mistycznych między zakonnicami i duchownymi mariawickimi, przyczem opiera się na publikacjach mariawickich.

Poculunek, o którym mówi akt oskarżenia, jest według tych publikacji uśmiałizowaniem głośniejszego poculunku, opartego na pocałunkach gołębi. Małżeństwo mistyczne miało w zasadzie charakter idealny, duchowy, następnie jednak przerodziło się w fizyczne pożyty.

Zapytany w śledztwie, czy przynajmniej się do winy, oświadczył Kowalski: „Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

„Całowałem, lecz bez języka. Uważałem, że połączenie duchowe może mieć miejsce. Drugim jego stopniem jest połączenie sercem, trzecim zaś połączenie ciałem, ale nie ciałem fizycznym, lecz ciałem idealnym przez komunję”.

Sensacyjne aresztowanie wysłannika GPU.

Przed niedawnym czasem aresztowano b. sekretarza t. zw. Białoruskiej Rady w Wilnie Kabyczkina, który, jak się okazało pozostawał na służbie sowieckiego wywiadu. Niebawem się wyjaśniło, że był on jedynie agentem pomocniczym wybitnego kurjera sowieckiego wywiadu, członka kolegium G.P.U. w Mińsku, agenta do spraw specjalnych, nazwiskiem Selecha. Sprawa przedstawia się jak następuje.

Władze bezpieczeństwa oddawna miały na widoku niejakiego Selecha, który przybył w sposób tajemniczy do Wilna a zamieszkał w hotelu Europejskim. Na osobę podejrzanego zwrócił zwłaszcza uwagę niezwykły tryb życia. Selech utrzymywał blższe stosunki z Kabyczkinym i wraz z nim pisał po restauracjach niezwykle duże rachunki. Tak naprzykład w jednej restauracji za miastem na Połpięszce zapłacił za kolację 2000 zł. Dochody Selecha wydawały się podejrzanym.

Selech utrzymywał jednocześnie stosunki ze znanym działaczem białoruskim Mamonińskim który przed kilku laty przybył do Wilna z Kowna, jako były towarzyszy białoruskiego rządu Łastowskiego. Należy zaznaczyć że grupa kowieńska białorusinów, która subsydiowana była przez rząd kowieński, zmieniła kilka lat temu orientację i zwołała konferencję w Berlinie, udając się do Mińska, gdzie oddała się w rozporządzenie władz sowieckich. Jedynie Mamoniński nie pojechał do Mińska a przybył do Wilna, przypuszczalnie w celach wywiadowczych. Afera wykryta została już dawniej, wszelako czekano na zlikwidowanie jej w całości, a tymczasem Selech, jak stwierdzono wyjechał do Mińska.

Członkowie afery przezuwając niebezpieczeństwo rozbiegli się. Mamoniński wyjechał do Łotwy gdzie został aresztowany przez łotewską policję, zaś Kabyczkina aresztowano w Stołpcach. Selech nie wiedząc nic o zlikwidowaniu jego pomocników, przybył przed kilku dniami do Wilna i natychmiast został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszczach. Przyznał się on w końcu do winy, iż należąc do kolegium G. P. U. w Mińsku został specjalnie delegowany do Wilna.

KRONIKA

PIĄTEK 21 Dnia	Wschód słońca 5 m. 06
Matteusza jutro Tomasza.	Zach. słońca 0 g. 18 m. 08

Spotrządzenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U.S.B.

z dnia — 20-IX 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	62
Temperatura średnia	+ 16°C
Opad za dobę w mm.	4
Wiatr arzewający	Południowo zachodni.

U w a g i: Pochm. ulewa.
Minimum za dobę — 0°C.
Maksimum za dobę 20°C.
Tendencja barometryczna: spadek, nast. wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Powrót Wojewody. W dniu 20 b.m. powrócił z Warszawy i objął urządzenie Wojewody Wileńskiego p. Władysław Raczkiewicz.

— Konferencja urzędników administracyjnych. W dniu wczorajszym odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. Wojewody Raczkiewicza konferencja w której wzięli udział Naczelnicy Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz Starostowie. Konferencja poświęcona była bieżącym sprawom gospodarczym Województwa Wileńskiego.

— Nowe rozporządzenie o kontroli ludności. Z dniem 19 b.m. weszło w życie nowe rozporządzenie dotyczące kontroli przyjeżdżającej ludności.

W myśl tego rozporządzenia, każdy obywatel przebywający w jakiegokolwiek miejscowości dłużej niż 24 godziny, winien być zameldowany w danej gminie jeszcze przed upływem następnych 24 godzin swego pobytu.

O obowiązku zameldowania w tym wypadku ciąży na właścicielu lub dzierżawcy domu, w którym dany obywatel przebywa.

MIĘSKA.

— Kursa dla ogłądzących mięsa na rzeźni Wileńskiej. W dn. 15 września 1928 r. została zatwierdzona przez Pana Wojewodę 6-cio tygodniowa kursa dla ogłądzących mięsa na rzeźni Wileńskiej, kierownikiem których wyznaczony lek. wet. rzeźni miejskiej p. Karol Łaskiewicz. Kursa powyższa będzie się odbywała 2 razy rocznie — od 1-go października do 15-go listopada r.b. i od 15-go lutego do 1-go kwietnia 1929 r.

Podania o dopuszczeniu na kursa należy wnieść do Kierownika kursu rzeźni miejskiej z dołączeniem świadectwa urodzenia, świadectwa moralności, świadectwa zdrowia i własnoręcznie napisanego życiorysu.

SZKOLNA.

— Kursy dokształcające dla młodzieży i dorosłych im. Adama Mickiewicza przy Stowarzyszeniu Chł. War. Nauczycielstwa szkół powszechnych. Kursy są zatwierdzone przez Kuratorium okręgu szkolnego Wileńskiego, obejmują program pełnej 7-mio-klasowej szkoły powszechnej i zakończą-

cznych jak na dworcu kolejowym, witraży nie widać, bo tu się świecą odynarne lampy elektryczne, jakby to był bulwar paryski. Notre Dame paryska. Chodziłem tam o czwartej w nocy. Nikteli niema ani na tym placu, ani na przyległych ulicach Notre — Dame stoi ze swymi chimerami, które zagadkami zla trapią serca ludzkie. Bieleja tylko skarpy gotyckie jakby posiwały ze starości. Takiej patyny nabiera bronz na gotyku, gdy pozeleńie, kamienią skarpa gotycka, gdy pozeleńie, posiwieje. Cudna i tajemnicza jest Notre — Dame w nocy, ale cóż z tego gdy otacza ją szereg ulicznych lamp jak na złość postawionych jaknajbliższej

Z SĄDÓW.

SIEDMIEDZIESIAT SIEDEM LAT WIEZ- NIA CIĘŻKIEGO ZA MORD I RABUNKI.

Na wotandzie Sądu Apelacyjnego w Wi-
linie, znalazło się wczoraj dziewięć spraw
karnych Jana Dudczyka.

Zainteresowanie się temi sprawami by-
ło tem większe, że kwalifikacja ich prawna
(art. 589, 455, 459) wskazywała wyraźnie
na morderstwo i rabunki, tak też i było w rzeczy
wistosci.

Dudczyk zamieszkały w pobliżu Brze-
ścia n-B. grasował w przeciągu kilku lat na-
padając na bezbronných podróżnych. Uz-
brojony w rewolwer lub widły, karabinek
lub siekiere zastępował droge i odbierał co
się dało. Z przewodu sądowego wszystkich
spraw wyjaśniło się, że łupem bandyty by-
ły najczęściej drobne sumy pieniężne, (50
zł. i 5 dolarów najwyżej) a był wypadek
kiedy wystraszony podróżnik nie prócz
dwóch bochenków chleba nie mógł oddać.
Dudczyk tak umiał zatrzasnąć za sobą ślad, że
policja długo biegała za nim udao się
jej ujawnić namowisko i złapać. Pomógł przy
padku, ten wierny pomocnik wszystkich de-
tektywów.

Kilku policjantów patrolując lasów w po-
bliżu Brześcia zauważyło skradającego się
mężczyznę. Okrążono lasów i w momencie
kiedy bandyta dobiegał do krzaków napr-
ciw niego wyskoczył post. Adam Zgolda.
Bandyta nie stracił zimnej krwi i strzelił
w mniemając rewolwerem z kieszeni. Strzelił
i pobił w głaz zarosli pozostawiając ranne-
go śmiertelnie Zgolda. Pozostali posterunku
wi rzucili się za bandytą i ujęli go. Badany
nie wyjawil swego nazwiska jednak dode-
czenie ustalilo, że jest to, nigdzie niemielo-
wany i nieznany nieznajomy się Jan Du-
dczyk. Podczas konfrontacji z obrabianiem
oraz ze st. post. Kowalskim, do którego Du-
dczyk strzelał podczas poscigu w roku 1925
ustalona została jego działalność bandycka.

Powstało piętnaście spraw karnych, z
których dziewięć znalazło swoje rozstrze-
szenie w Sądach Okręgowych. We wszystkich
wyroki opiewały karę ciężkiego więzienia,
z pobawieniem praw stanu, od 8 - 15 lat,
a za zabójstwo posterunkowego karę śmie-
ci.

Zasadzono apelował starając się udowod-
nić swoje alibi. Sprawy zostały przedmiotem
i w dniu wczorajszym stały się przedmiotem
obrad Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

W drobniejszych, powstałych na tle ra-
bunków wyroki zostały zatwierdzone. Karę
piętnastu lat w. c. za usiłowanie zamor-
dowania post. Kowalskiego sąd złagodził (na
mocy amnesji) do sześciu lat, a w ostatniej
sprawie o zamordowanie post. Zgolda naj-
wyższy wymiar kar — śmierć, przyznana
przez Sąd Okręgowy w Pińsku złagodzono
został do piętnastu lat więzienia ciężkiego.
Oskarżający w tej sprawie p. prok. Komar
domagał się kary śmierci, obrońca zaś oskar-
żonego p. Rubinow prosił o zmianę kwa-
lifikacji czynu.

W dziewięciu sprawach Dudczyk otrzy-
mał siedmiedziesiąt siedem lat więzienia
ciężkiego jednak siedmiedzie miał tylko
piętnaście jako łączną karę.

Oczekują go jednak wyroki jeszcze w
6 sprawach, które będą rozpatrywane.

**DOKTOR
MEDYCYN A. BOROWSKI**
(choroby wewnętrzne)
przeprowadził się: ul. Mickiewicza
62 - 3. Przyjmuje od godz. 2-3
i od 7-8 wieczorem.

ZE SPORTU.

Przegląd tygodnia.

Przebyć 1469 km. na rowerze w 10
dni to szosach tylko sto razy
lepszych od ulicy Mickiewicza, to
szuka nielada. A jednak dokonało
tego aż 43 kolarzy, podczas gdy od-
padło zaledwie 30 czyli, mówiąc jezy-
kiem matematycznym, większa połowa
zawodników wyszła w walce z
prześciernią — zwycięsko.

Zwycięzców zwyciężył Więcek —
bydgoszczanin rodem z Brześcia nad
Bugiem. Na osiem etapów wygrał on
sześć, wykazując tem samem, iż prze-
wyższa stanowczo swych kolegów i
jest klasą dla siebie. Całą trasę prze-
był Więcek w 58 godzin, podczas,
gdy drugi z kolei, Olecki (Warszawa)
zużył już 59 godz. 10 min.

Bieg dookoła Polski, zorganizowa-
ny przez „Przegląd Sportowy”, udał
się tedy w zupełności. Wieśniacy i
mieszkańcy zapadłych kątów mieli
piękne widowisko, a tematu do roz-
mowy starczy im na rok, zawodnicy
zgarbili stós nagród i sławę, organi-
zatorzy, poza wielką reklamą, zarobili
dużo pieniędzy z nadzieją na jeszcze
więcej — czyż nie sukces zupełny.

Bieg ten ma jeszcze jedną dobrą
stronę — oto przyczyni się niezawodnie
do stworzenia nowej kasty ludzi w
Polsce — kolarzy zawodowców. Taki
Więcek będzie z pewnością molestowa-
wany, na przyszły rok, przez wszyst-
kie firmy rowerowe, by raczył odbyć
wyciecz na maszynę tej lub owej
marki. Nie obędzie się, rzecz prosta,
bez pieniężnego wynagrodzenia — kto
zapłaci więcej będzie mógł reklamo-
wać się, jak obecnie najniepodzie-
waniej w świecie Wahren — że bieg
wygrał zawodnik dosiadający naj-
lepszej maszyny i t. d.

Inni zawodnicy, mający również
szanse na zwycięstwo, nie zadowolnią
się z pewnością jedynie prezentem
nowitenukiego roweru.

No i cóż w tem złego? Dlaczego
człowiek o skromnym intelekcie (cze-
ładnicy rzemieślnicy, jak Więcek, Ignato-
wicz, Michalak, Kostrzelski i in.), ale
wspaniałych płucach, regularnym ser-
cu i żelaznych nogach nie ma zasnąć
rozkoszy sławy i triumfu? Dlaczego
niedomagania jednej mądrej głowy ma-
ją przylgnąć fenomenalne zalety
całego dużego ciała? To stanowczo
niesłuszne. To też największą zasługą
biegu kolarskiego dookoła Polski
jest, iż daje możność szarym, niezna-
nym jednostkom wybić się i
podskoczyć o kilkanaście stopni w
hierarchji społecznej.

gaty. Rzuca się wszędzie w oczy nad-
mierna ilość „nowicjuszy” oraz prze-
ładowanie czwórki klepkowych. W
innych gałęziach sportu nikt się nie
interesuje wynikami początkujących —
niech sobie trenują z Bogiem aż się
czegoś nauczą — w wioślarstwie po ro-
ku, maximum dwu latach trenując
zawodnik się wycofuje. Stąd ta mno-
gość nowicjuszy przy kompletnym
braku poważnych zawodników. Osem-
ka ma bodaj tylko A.Z.S. Warszawa
i B.T.W. (nawiasem mówiąc B.T.W.
pobiło teraz olimpijską osadę A. Z.
Su) czwórki wioślowe są również
rzadkością. No a przecież każdy
przyzna, że dopiero na rasowych łó-
dziach zaczyna się wioślowanie na
serjo.

Korol.

Z całej Polski.

Podpalenie. W majątku p.
Resentretera i Bucha w Solnikach wy-
buchł pożar, który zniszczył doszczę-
tnie 5 stogów ze zbożem, nowem.
Pożar wzięciony został umyślnie
przez nieznanych sprawców. Mimo
energicznego śledztwa policji, podpa-
laczów nie wykryto.

Rozbudowa Ojcowa. W
okręgowym dyrekcji robót publicznych
w Krakowie odbyła się konferencja
w sprawie rozbudowy Ojcowa, na
której przedstawiono obecny stan
rzeczy w związku z budową odcinka
drogowego przez dolinę Ojcowa do
nowego osiedla na Złotej Górze.

Do dnia 15 listopada b. r. będą
ukończone wszystkie drogi oraz trzy
mosty. W osiedlu rozpoczęto roboty
wodociągowe, które do wiosny mają
być ukończone. Jednocześnie z wio-
sna rozpoczęło się budowa nowych
30 willi.

**Ucieczka oskarżonego lite-
rata.** W ubiegły wtorek w sądzie
okręgowym w Łodzi miała się odbyć
rozprawa przeciwko literatowi i dzien-
nikarzowi Witoldowi Wandurskiemu,
oskarżonemu o wywrotową działal-
ność i komunistyczną agitację w okre-
sie wyborów.

Sprawa ta wywołała ogromne za-
interesowanie w mieście, gdzie Wan-
durski był osobistością dosyć znaną.

Oskarżony, który pozostawał na roz-
prawę w Warszawie. Kiedy po kilku
godzinach oczekiwania, Wandurski
nie zjawił się, prokurator zażądał
odroczenia rozprawy i zastosowania
do oskarżonego bezwzględne aresz-
tu.

Drugi wniosek prokuratora nie
będzie mógł być zastosowany, ponie-
waż Wandurski uciekł do Gdańska,
gdzie korzysta z prawa azylu.

Ze świata.

**O czym Conan Doyle roz-
mawia ze zjawami?** Słynny angiel-
ski powieściopisarz Artur Conan
Doyle jest zapalonym spirytystą. Spę-
dza on całe miesiące na badaniu
wszelkich systemów komunikowania
się z zaświatem. Widocznie jest on
już znany nawet w sferach pozagro-
bowych, niedawno bowiem zjawił się
na pewnym seansie spirytystycznym w
Szkołki duch zmarłego przed kilku
miesiącami marszałka Haiga, oświad-
czając zebrany: „Powiedźcie Conan
Doyle'owi, aby wyszukał dobre me-
dium, gdyż chce z nim rozmawiać”.

Powieściopisarz zwrócił się do naj-
lepszego medium, panny Dowden i
przy jej pomocy skomunikował się z
duchem generała. Oburza się on na
łamacz „Daily Mail”, iż wdowa po
marszałku nie interesuje się zupełnie
treścią „rozmowy”, jakkolwiek Conan
Doyle dwukrotnie do niej pisał i za-
komunikował jej pewien szczegół,
mający stwierdzić, iż rozmowa ze
zmarłym rzeczywiście miała miejsce.
Wdowa się nie odezwała. Natomiast
córka marszałka Haiga oświadczyła
publicznie, iż nie wierzy w spirytizm
nie interesują jej bynajmniej szcze-
gół rozmowy Conan Doyle'a.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Kino-
Teatr „Relios”
Wileńska 38.

Kino-
Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Kino-
Teatr „Wanda”
Wielka 39.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Meczenica zmysłów
Wiliam Russel. Dzieje
kobiety, którą męczyły pokusy wielkiego
miasta, która przetrwała dzięki miłości
i wreszcie doszła do opamiętania. Akcja
rozgrywa się na tle dwóch wielkich
pożarów.

Od dnia 18 do 23 września 1928 r. „Cyryl Toma Nix”
właśnie będą wyświetlane filmy: „Cyryl Toma N